

niedziela, 03.03.2024

Rozważanie na 3. Niedzielę Wielkiego Postu - J. 2,13-25

Jezus był pobożnym Żydem i dlatego łatwiej jest nam zrozumieć Jego oburzenie, opisane w dzisiejszej Ewangelii. Oto świątynia, miejsce poświęcone Bogu, zatraciła swój święty charakter. Zarówno sprzedający jak i kupujący zapomnieli o przeznaczeniu tego miejsca - oddawaniu czci Bogu. Jezus sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powyrzucił wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzucił monety bankierów, a stoły powyrzucił. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, powiedział: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”.

Dzisiejsze czytania winniśmy potraktować jako wezwanie do głębokiego namysłu nad tym, co jest dla nas ważne, co nas porusza, co stanowi źródło naszych prawdziwych trosk. Być może staliśmy się jak owi zaaferowani handlarze i kupujący zwierzęta ofiarne, dla których już nie Bóg był ważny, ale cena sprzedaży i zakupu. Sprzeciw Pana Jezusa wobec Jemu współczesnych kieruje się dzisiaj również i do nas, którzy zagubiliśmy to, co jest najważniejsze w naszej wierze. Wyobraźmy sobie, że Chrystus wchodzi do świątyni naszego serca. Co tam zastanie? Skupienie się tylko na swoich potrzebach lub swojej rodziny, znieczulica, przerost ambicji, nieumiejętność skupienia uwagi na tym, co naprawdę ważne. A cóż powiedzieć o grzechu, który rozpanoszył się jak targowisko w świątyni? Pycha, zazdrość, chciwość, nieczystość tak łatwo niszczą to, co Boże w naszym życiu – pokorę, radość z obecności drugiej osoby, ofiarność i miłość. Odkupiciel chce także posprzątać i w naszym życiu. A co wtedy, jeśli ktoś widząc, że trwa w takim duchowym bałaganie, twierdzi, że jest mu w nim dobrze? Że atmosfera dusznego targowiska odpowiada mu? Niekoniecznie z powodu przykrego zapachu i gwaru pokus, ale dlatego, bo boi się je opuścić? Nie wiadomo, co się stanie, gdy w jego sercu zapanuje modlitewna cisza i spokój? Może i ten człowiek żyje na wysypisku tego świata, ale tak naprawdę jest przecież na „własnych śmieciach”. Wie on co mu dolega, w jakie grzechy szczególnie łatwo popada; wie także, gdzie jest ich źródło i co należałoby zrobić, by ich uniknąć. Ale po prostu tego nie chce. Nie chce zachowywać przykazań Bożych, bo go zniewalają i nie pozwalają mu radośnie używać życia. Nie chce Bożej nauki i moralności, bo jest niewygodna i niemodna, przestarzała i niedzisiejsza. Nie chce Ewangelii Jezusa, bo straszy go piekłem. Nie chce Jego Ciała i Krwi, bo nie rozumie tego, co mu daje w Sakramencie Eucharystii. Nie chce nawet Jego Miłości, bo to dla niego anachroniczna wartość, której nie potrafi spożytkować. Ostatecznie zgodziłby się na cuda, a tylko na cudowne pomnożenie zasobów kont bankowych i na spektakularne interwencje w razie choroby. Ale wszystko inne, co Jezus mu ofiaruje, odrzuca, a najbardziej wzbrania się przed Jego krzyżem, męką i śmiercią. Boi się otworzyć drzwi Chrystusowi, bo gotów byłby wejść na serio i zadomowić się w jego życiu, a taka Boska obecność mogłaby się okazać dyskomfortem i zamachem na jego wolność. Już nawet od Boga nie żąda znaków, bo one są zbyt częste, gdy zastygnie się w wygodnej beczynności.

Jezus Chrystus przepędził ze świątyni handlarzy i bankierów, by przywrócić należną cześć Boga w Mieście Dawidowym. Podobnie uczyni z każdym, kto czyni ze swego życia śmietnisko. Przyjdzie, by Cię uratować, bo może sam nie widzisz, w jakim opłakanym stanie się znajdujesz lub nie masz już sił, by walczyć i sprzątać. Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie burzy starą świątynię, pełną duchowego lenistwa oraz pychy, i buduje nową, w której postarasz się znaleźć dodatkowe minuty na modlitwę, przestaniesz marnotrawić czas i pójdziesz za Nim. Kiedy Jezus przebywał w Jerozolimie, wielu ludzi uwierzyło w Niego, czyli zmieniło swój styl życia, gdyż uznali, że dłużej już nie można żyć tak, jak do tej pory, jeśli naprawdę bierze się Boga na serio. Dzisiaj takiej decyzji Jezus oczekuje od każdego z nas. Nikt jednak jej za mnie nie podejmie. Czy nie warto powrócić do porzuconych kiedyś drogowskazów i odnaleźć utraconą drogę? Dopóki żyjesz, nie wszystko jest jeszcze stracone. Przeorientuj tylko odrobinę swoje życie, poszukaj znaków

i daj się prowadzić mądrości, a odnajdziesz właściwą drogę do pełni życia.

o. dr Mirosław Sokoliński O. Carm

homilia wygłoszona w naszej Bazylice w 3. Niedzielę Wielkiego Postu - 3 marca 2024 r.